Rok VIII

Nr. 169

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Krystyny.
Sroda: Jakóba Ap.

CHOJNICE, środa, dnia 25. lipca 1928 r.

Słońca wschód 4.06 zachód 20.05
Księżyca wschód 12.15 zach 22.46

O powiększenie Pomorza.

Wiadomo, że zamiar powiększenia Pomorza o 4 lub 5 powiatów wielkopolskich z miastem Bydgoszczą na czele zdaje się powoli urzeczywistniać. Czynniki rząd. zamierzają przydać jeszcze Pomorzu 2 albo 3 powiaty z Kongresówki i tak: pow. mławski i nieszawski. Że cała sprawa rozszerzenia województwa pomorskiego wchodzi na szerokie tory urzeczywistnienia, o tem świadczy artykuł zamieszczony w półurzędowej gazecie „Epoka". Treść artykułu jest następująca:

Pomorze należy do najmniejszych województw Rzeczypospolitej; pod względem liczby ludności równa się mniejwięcej województwom poleskiemu, nowogródzkiemu i wileńskiemu; natomiast terytorjalnie (co do obszaru) jest od nich znacznie mniejsze, gdyż obejmuje zaledwie 16,386 klm. w. powierzchni, z 940 tys. mieszkańców, gdyż Polesie przekracza 42 tysiące, klm. kw., a woj. kieleckie i lwowskie liczą ponad 2 i pół miljona ludności. Oczywiście, że tak mała jednostka administracyjna jest bar!zo słaba pod względem finansowym, zwłaszcza, że kraj to stosunkowo biedny, o małej gęstości zaludnienia, nieprzekraczającej w wielu miejscach 50 mieszkańców na kilometr kwadr.

Tymczasem właśnie Pomorze przedstawia teren (obszar) pod względem państwowym niezmiernie doniosły, wymagający wielkich nakładów pieniężnych i wszechstronnych inwestycyj (urządzeń.) Należyte urządzenie i zagospodarowanie Pomorza ma decydujący (rozstrzygający) wpływ nietylko na rozwój wybrzeża polskiega, ale i na wykonanie przezeń roli pomostu m. wnętrzem kraju a wylotem na morze.

Zwłaszcza pod względem komunikacyjnym Pomorze wymaga wielkich nakładów, gdyż dotychczasowe drogi zarówno żelazne, jak bite, nie wystarczają na potrzeby wzmagającego się ruchu ku morzu i od morza. Trzeba wziąć pod uwagę, że dawne koleje mają kierunek, zmierzający głównie do połączenia Prus Wschodnich z Berlinem i innemi ośrodkami Niemiec. My tymczasem musimy związać Pomorze z Warszawą, z Zagłębiem węglowem i naftowem, czyli przebudować i przystosować do własnych potrzeb całą sieć komunikacyjną.

Samo państwo, bez wydatnego udziału samorządu, dokonać tego nie będzie w stanie. Samorząd zaś czuje się bezsilnym wobec małego zaludnienia województwa i szczupłości środków materjalnych i kulturalnychc, jakiemi ludność tej prowincji rozporządza.

To też powiększenie województwa oddawna narzucało się racjonalnej polityce państwowej ze względów kulturalno - gospodarczych. Przyłączają się tego racje natury narodowej. Wprawdzie znakomita większość ludności pomorskiej jest narodowości polskiej, ale mniejszość niemiecka stanowi tam znaczny jeszcze odsetek, daleko wyższy, niż w sąsiedniem poznańskiem, a przedewszystk. zajmuje społecznie i kulturalnie uprzywilejowane stanowisko. Stan ten dałby się poprawić na rzecz polskości jedynie przez przyłączenie sąsiednich powiatów poznańskich i królewieckichc, posiadających wyższy odsetek rdzennie polskiej ludności, a wśród niej większą ilość przedstawicieli warstw zamożnych i inteligencki.

Temi względami kierując się, istniejąca w swoim czasie przy prezydjum Rady Ministrów komisja p. Bobrzyńskiego dla opracowania planu reorganizacji administracji państwowej, ułożyła projektu ustawy o zmianie granic kilku województw, w którym m. in. proponowała powiaty Wyrzysk, Bydgoszcz-miasto, Bydgoszcz - powiat i Szubin z wojew. poznańskiego oraz Lipno, Nieszawę i Rypin z wojew. warszawskiego przyłączyć do wojew. pomorskiego; dzięki temu województwo to wzrosłoby do 24 tys. klm. kwadr. z półtoramiljonową ludnością. Projekt tej ustawy nigdy niestety niewyszedł poza mury pałacu Namiestnikowskiego. Ale idea jego przeniknęła na zewnątrz i utorowała sobie drogę do opinji publicznej..

Na jednem z pierwszych posiedzeń już obecnego Sejmu poseł Langer zgłosił wniosek o rozszerzenie granic województwa pomorskiego przez przyłączenie doń 4-ch powiatów nadnoteckich Wniosek ten spotkał się z przychylnością całego Sejmu. Jednocześnie rząd przystąpił do opracowania własnego projektu powiększenia województwa pomorskiego w szerszym jeszcze rozmiarze, niż to projektował p. Bobrzyński, czy p. Langer.

I oto w chwili dokonywania tych doniosłych dla przyszłości państwa, a przedewszystkiem dla samego Pomorza prac występuje z protestem sejmik poznański w obawie o uszczuplenie zakresu swej działalności, swoich wpływów i środków. Jest to akt zupełnie nieuzasadniony rzeczowo, a bezwzględnie szkodliwy z punktu widzenia ogólno - państwowego. Dlatego też władze miarodajne powinny przejść nad opinją sejmiku poznańskiego do porządku dziennego i jak najprędzej urzeczywistnić projest rozszerzenia i wzmocnienia Pomorza, dla tem większego związania go z resztą państwa i lepszego zużytkowania go z reszpomostu, prowadzącego na Bałtyk.

Zrozumienie doniosłości tego projektu w Sejmie, w rządzie i w opinji publicznej powinno być dostatecznym bodźcem do przekreślenia samolubnej uchwały poznańskiej.

Tyle półurzędowa „Epoka" warszawska, która w sposób dobitny i przekonywający przemawia za rozszerzeniem i wzmocnieniem Pomorza. Oby wana ta sprawa została załatwiona jak najprędzej!

Gdańsk a Polska.

Niemieckie gazety gdańskie zajmują się bardzo żywo przemówieniem, wygłoszonem przez p. generała Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdańsku. Gazety oświadczają że to przemówienie o rozwoju gospodarczem pomiędzy Gdańskiem a Polską odbiło się żywem echem, ponieważ uchodzi za zapatrywanie rządu polskiego.

W sprawie nawiązania lepszych gospodarczych stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem miał przedstawiciel „Danziger Ztg." wywiad z gdańskim senatorem handlu Jewelowskim. Senator Jewelowski podniósł, że przedewszystkiem dwie sprawy powinne na razie znaleźć pomyślne rozwiązanie. Nasamprzód sprawa zrównania taryf kolejowych, a następnie równouprawnienie kupca gdańskiego z polskim które rząd polski w październiku 1921 uchwalił, ale dotąd nie przeprowadził w praktyce.

Następnie skarżył się p. Jewelowski na rozbudowę portu w Gdyni, na którą z troską patrzy. Jego zdaniem bowiem powinna Polska port w Gdańsku uważać za port polski, powinna zatem przedewszystkiem troszczyć się o rozbudowę tego portu.

Nadmienił też senator Jewelowski, że minister Kwiatkowski przyrzekł mu 17 bm. rozwiązać pomyślnie sprawę taryf wzajemnych.

Senator Jewelowski wyraził się bardzo optymistycznie o gospodarczem rozwoju Polski w przyszłości. Rozwój ten rzuca się jaskrawo w oczy. Stan kolei jest znakomity i wzorowo kierowany.

Obiecuje też sobie Gdańsk w przyszłości dużo po zawarciu umów handlowych pomiędzy Polską a Niemcami i Rosją.

Dookoła rozbitków „Italji".

Wedle doniesień dzienników włoskich sprzedał generał Nobile pewnemu wydawcy swe pamiętniki za 6 miljonów lirów. Zawiązał się też w Medjolanie komitet celem ufundowania pomnika dla bohaterskiej załogi „Italji".

Zjazd śpiewaczy we Wiedniu.

Na zjeździe śpiewaczym we Wiedniu śpiewało w niedzielę 30 tys. osób wobec 45 tys. widzów. W pochodzie brało udział 150 tys. osób. Trwał on 8 godzin. Uroczystości odbywały się pod wspólnym protektoratem Prezydentów Austrji i Niemiec Heinischa i Hindenburga.

Wśród ścisku omdlało 700 osób. Jeden ze śpiewaków zmarł na udar serca.

Wychwalanie „anszlusu" ogólnie się nie podobało.

Wszystek gazety francuskie wyrażają ubolewanie, że Niemcy użyli wielkie święto śpiewacze we Wiedniu w celach politycznych, ażeby zużyć je do agitacji za „anszlusem". Obecność Loebego i Severinga u boku ks. Kanclerza Seipla zmieniła zupełnie znaczenie święta, bo zrobiła z niego zamiast święta pieśni święto wyładowującą uczuć wszechniemieckich.

Agitacja w Egipcie.

W głównych miastach egipskich odbywają się zgromadzenia przyjaciół swobód ludowych, w których miarodajni politycy ubolewają nad skasowaniem parlamentu. Były prezes ministrów. Nahsa oświadczył Aleksandrji, że rządy króla obaliły w momencie wszystkie te swobody, które naród zdobył w długoletnich zapasach.

Równocześnie wydało tak zwane stronnictwo czujności orędzie do narodu, w którem zarzuca rządowi że się dopuścił gwałtu na narodzie, odbierając narodowi swobody i wprowadzając dyktaturę. Stronnictwo zapowiada wybuch strajku generalnego w dowód protestu przeciwko skasowania rządów parlamentarnych.

Udaremniony zamach na króla hiszpańskiego.

Policja hiszpańska wpadła na trop spisku anarchistycznego, który miał na celu wykonanie zamachu na króla hiszpańskiego z czasie uroczystości otwarcia linji kolejowej w Cap Franc.

Główny przywódca spisku został aresztowany. Ponadto aresztowano 4 osoby, pośrednio zainteresowane w spisku.

Przy aresztowanym sekretarzu związku anarchistycznego znaleziono obszerną korespondencję zawierającą wszystkie szczegóły opracowanego planu zamachu. W całej Katalonji dokonuje policja licznych aresztowań i rewizyj u podejrzanych osób.

SPRAWY POLSKIE.

PIELGRZYMKA GIETRZWAŁDZKA Z WOJEW. POMORSKIEGO WYRUSZA W TYM ROKU 14-go SIERPNIA i 7-go WRZEŚNIA.

Każdy, chcący brać udział, winien zaopatrzyć się: 1) w świadectwo niezamożności, które otrzymać można w Magistracie lub wójtostwie. (Niezamożność w rozumieniu rozporządzenia o paszportach uważa się osoby, których dochód roczny nie przekracza 9,600,— zł. u żonatych i 7,200,— zł. u samotnych, lub wartość majątkowa nie przekracza 30.000,— zł. 2) w 2 fotografje do paszportu i udać się do swego Starostwa, gdzie otrzyma bezpłatny paszport.

Wszystkie Starostwa na Pomorzu otrzymały już odnośne zarządzenia.

Paszport ten nadesłać trzeba wraz z dołączeniem 4,— zł. (przekazem) na dalsze koszta najpóźniej do dnia 10-go sierpnia wzgl. 2-go września pod adresem: Pielgrzymka Gietrzwałdzka Ks. Rydziewski, Tczew.

Wyjazd z Tczewa dnia 14-go sierpnia o godz. 4,40 — z Grudziądza o 7.56 — z Torunia o 7,28 — z Jabłonowa o 9,28 — udając się w kierunku Jamielnika i Dt. Eylau (Iławy).

Na każdej stacji przyłączyć się mogą pątnicy. Za komitet. Ks. Rydziewski, prefekt.

KUPCY ZBOŻOWI U MINISTRÓW SPRAW WEWNĘTRZNYCH I SKARBU.

Kupiectwo z całej Polski, trudniące się handlem zbożem, było przyjmowane na posłuchaniu u ministra p. Składkowskiego i wiceministra skarbu p. Grodyńskiego, którym doręczyło życzenia w sprawie rządowej polityki zbożowej. Kupcy prosili ministra, ażeby rząd zaprzestał robić rezerwy zbożowe w kraju, a jeżeli je robi, to powinien zakupy poczyniać nie za pośrednictwem kosztownych organ. ale przy pomocy poważnych krajowych firm handlowych. Rezerwy zbożowe mógłby rząd urządzać w razie nieurodzaju i to wyłącznie ze zagranicy. Ministrowie przychylnie przyjęli życzenia a minister Składkowski nadmienił, że w sprawie przypuszczalnych rezerw zbożowych będzie mógł rząd powiedzieć coś pewnego dopiero na jesieni.

ZE ŚWIATA.

O ZMARŁYM PREZESIE WŁOSKICH MINISTRÓW GIOLITTIM.

Zmarły polityk włoski Giolitti miał przed 20 laty w swej ojczyźnie to samo znaczenie, co obecnie Mussolini. W r. 1882 został wybrany po raz pierwszy posłem do parlamentu włoskiego. Od tego brał nieprzerwany udział w polityce swego kraju prawie aż do ostatniej chwili. Miał on nadzwyczajne zdolności polityczne i umiał tak kierować wyborami do parlamentu włoskiego, że miał zwykle większość za sobą. Przez 25 lat aż do r. 1915 był nieprzerwanie albo prezesem ministrów, albo jakimś ministrem. Był przyjacielem Niemiec zawarł z nimi umowę zaczepno - odporną, że też Włochy zaliczały się do tak zwanego trójprzymierza, złożonego z Niemiec, Austrji i Włoch. Pod czas wojny trzymały się Włochy w pierwszym czasie zdala od udziału. Później przyłączyły się jednak pod parciem narodu, który chciał walczyć pod sztandarem koalicji, do wojsk Ententy.

Giolitti przyjacielem Kościoła nie był i prowa dził politykę bardzo liberalną. Wkońcu jeszcze przed Mussolinim stracił wpływy i chociać był posłem do ostatku, wpływy żadnego już nie posiadał.

Forma rządów w Grecji zależna od wyborów.

Prezes minstrów greckichc Venizelos wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że w tym celu nastąpiła zmiana konstytucji i reformy wyborczej, ażeby naród przy nadchodzących wyborach mógł się szczerze i otwarcie wypowiedzieć, albo za obecną republiką albo za przywróceniem monarchji. Wybory odbędą się w grudniu rb.

Wojna domowa w Chinach na porządku dziennym.

Generał Czangszungfang wkroczył z 5000 wojsk chińskichc z Taku do Szantungu w niedzielę wieczorem, rozbroiwszy tam poprzednio wojska rządowe. Konsulowie angielski i japoński prosili o ochronę i opiekę ze strony okrętów wojennych.

Japonja grozi Chinom wojną.

Jedna z gazet angielskich pisze, że rząd japoński grozi nowemu rządowi chińskiemu wojną na wypadek, gdyby nie cofnął rozporządzenia, kasującego wszelkie dotychczasowe umowy, zawarte pomiędzy obydwoma narodami.

WYPUSZCZAJĄ NOWEGO ZBRODNIARZA NA WOLNOŚĆ.

Osławionego Bela Kuna wypuszczają 27 bm. z więzienia wiedeńskiego na wolność. Rządowi austrjackiemu udało się uzyskać od rządu niemieck. pozwolenie na przejazd Bela Kuna przez Niemcy do granicy rosyjskiej. Pierwotnie zamierzano go pod silną eskortą odstawić do jednego z portów niemieckich, a stamtąd samolotem lub okrętem do Rosji. W ostatniej chwili odstąpiono jednakowoż od tego zamiaru.

Jak się to dziwnie plecie na tym świecie. Mniejszych przestępców trzyma się we więzieniu nieraz lata całe, ale zbrodniarza, który ma na sumieniu pewnie setki lub tysiące morderstw, wypuszcza się po jakim tam miesiącu na wolność, bo — tak każe polityka.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

TRZEJ NIEWIDOMI ODZYSKALI WZROK.

Tutejszemu okuliście dr. Appolondo udało się dokonać z pomyślnym skutkiem pierwszej w dziejach ludzkości operacji.

Operacji tej dokonał on na dwóch 18-letnich dziewczętach i jednym 13-letnim chłopaku.

Wrażenie jakiego doznali uleczeni , było niezwykłe. Nie poznawali oni żadnego z przedmiotów, które znali poprzednio z dotyku. Kiedy poruszali się w jakąś stronę, to przymykali powieki, i w ten sposób udawali się we wskazanym kierunku. Największem przerażeniem przejął ich łaszący się pies, z którym przed uleczeniem stale się bawili.

60 LUDZI UTONĘŁO NA RENIE W CIĄGU 2 TYGODNI.

Jak wykazały zestawienia utonęło na Renie w przeciągu 2 tygodni 60 osób na przestrzeni od Koblencji do Niederhein, w samej Koblencji było 30 wypadków utonięcia. Wszystkie padły ofiarą nieostrożnej kąpieli.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 24 lipca 1928 r.

— **Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa str. gran.** Z inicjatywy Dowódcy straży granicznej gen. bryg. Pasławskiego zorganizowana została współdzielnia pieniężna z ogr. odpow. p. t „Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa straży granicznej“.

Spółdzielnia ma prawo:

a) przyjmować wkłady na oprocentowanie, b) wydawać członkom pożyczki do wysokości ustalonej regulaminem zatwierdzonym przez Walne Zgromadzenie, c) zaciągać pożyczki i zobowiązania na warunkach ustalonych przez Walne Zgromadzenie, d) nabywać i zbywać wszelkie mienie ruchome i nieruchome to ostatnie za zezwoleniem Walnego zgromadzenia, c) zakładać bibljoteki, f) budować i prowadzić „Domy Zdrowia“ dla swoich członków i temu pod.

Pożyczek udziela się: a) na podstawie zobowiązań wekslowych lub rewersowych, b) na zastaw państwowych procentowych papierów do wysokości 80 procent ich nominalnej wartości, c) do wysokości wpłaconych udziałów, d) długoterminowych konwersyjnych pod zabezpieczenie hipoteczne i f) zastaw polis ubezpieczeniowych.

Udział członkowski wynosi zł. 200 płatny w 12 ratach. (A)

— **Dwóch nowych Prałatów.** Nasz chojnicki dekanat doznał ze strony Stolicy Apostolskiej niezwykłego zaszczytu. Radość jest tem większa, że ten zaszczyt jest zarazem poświadczeniem zbożnej pracy naszego powiatu i dekanatu dla spraw Kościoła św. oraz dla prac w interesie naszej Ojczyzny.

Dwóch dzielnych pracowników we winnicy Pańskiej zostało odznaczonych godnością Prałata Jego Świątobliwości i to nasamprzód ks. Dziekan Alfons Szulc z Konarzyn i ks. prof. dr. Kirsztein w Chojnicach. W radości z tego odznaczenia weźmie udział nietylko bliższa okolica, lecz całe Pomorze, na którem ci dwaj kapłani znani są ze swych cnót obywatelskich. Do tych życzeń, które napływać będą zewsząd, przyłącza się i redakcja naszego pisma.

Nominacja nadeszła z nuncjatury warszawskiej przy końcu ubiegłego tygodnia.

— **Rzęsisty deszcz** zrosił w poniedziałek przed południem nasze Chojnice i najbliższą okolicę. Padał z krótkiemi przerwami od 10 godziny do 1,30 z południa. Po zachmurzonem niebie należy się spodziewać dalszych opadów. Przydadzą się one bardzo spragnionej deszczu ziemi. Lepiej zaś, że deszcze teraz nas obficie zroszą, aniżeli w czasie żniw, których o ile pogoda dopisze, można się spodziewać w najbliższych tygodniach.

— **Miła rodzinka.** Przy ul. Gdańskiej w pewnym domu którego numeru nie wymieniamy, mieszka rodzina, złożona z matki, córki, syna. Rodzinka ta daje sąsiadom wiele tematów do mówienia o sobie. Co dnia niemal wybuchają w jej łonie ostre i gwałtowne kłótnie. W ostatni poniedziałek bomba wybuchła gorzej aniż. zwykle, gdyż nawet krew się polała. Oto braciszek wrócił do domu nieco podchmiel. matka skoczyła do niego z wymówkami; wtedy on, zapominają o 4 przykazaniu boskiem ją uderzył. Na ratunek poniewieranej matce podskoczyła siostra jego — z nożem w garści i zraniła brata w rękę Sprawą zajęła się policja. Czyż chociażby zwykły wstyd nie opamięta owych ludzi? Toć to zgorszenie ogólne z tego powstaje. (ch)

— **Prowokacja czy zapomnienie.** Podczas ostatniego pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach pewien obywatel narodowości niemieckiej miał przykre zajście z policją. Mianowicie w chwili, kiedy orkiestra grała hymn narodowy a wszyscy zdjęli z głowy nakrycie, on nadal pozostawał w kapeluszu. Na uwagę jednego z policjantów jeszcze się oburzył i wkońcu doszło między nim a przedstawicielem władzy do ostrej sprzeczki słownej. Ostatecznie sprawa zakończyła się na posterunku policyjnym spisaniem protokułu. (ch)

— **Zepsucie młodzieży.** 19 letnia Anna P. przyjechała ze Starogardu do Chojnic nibyto w poszukiwaniu pracy. W rzeczywistości jednak zupełnie inne cele miała na oku. Mianowicie ostatniej niedzieli policja przychwyciła ją z kilku młodymi chłopakami w sytuacji bardzo brzydkiej. Dziewczynę aresztowano jako podejrzaną o uprawianie nierządu i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (ch)

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach indyjskiego buntu.

92)

Rana kapitana Hod dolegała mu bardzo, choć było to tylko mocne rozszarpanie ciała, gdyby sięgnęło głębiej, mógłby utracić władzę w prawej ręce. Co do mnie, stłuczenie się od owego upadnięcia, gdy tygrys ogonem przewrócił mnie na ziemię, było tak lekkie, że nic go już nie czułem.

Postanowiliśmy wrócić do Steam-House jak tylko dzień zaświta.

Mateusz Van Guitt nie robił sobie wiele z całej tej przygody; żal mu było tylko biednych poranionych Hindusów i bawołów, które postradał właśnie w chwili, gdy myślał o opuszczeniu Tarryani.

—Nieodłączne to od mego powołania, — rzekł — i miałem jakieś przeczucie, że mnie spotka tu jakiś przykry przypadek.

Dzień zaczynał świtać, gdy serdecznem uściśnięciem dłoni pożegnaliśmy Mateusza Van Guitt który dał nam Kalaganiego i trzech Hindusów, aby nas przynajmniej przeprowadzili przez las.

W powrocie nie spotkała nas żadna przygoda nigdzie nie było ani śladu tygrysów lub panter. Co do bawołów zbiegłych z kraalu, to te albo zostały pozarpane przez dzikie zwierzęta, lub zabłąkały się gdzieś tak daleko, że nie można było pochwycić sobie, aby wiedzione instynktem powróciły do kraalu. Gdy minęliśmy las, Kalagani i dwaj Hindusi opuścili nas, a w godzinę później byliśmy w Steam - House.

Opowiedziałem Banksowi smutne nasze przygody; nie potrzebuję mówić, jak szczerze winszował nam, że się na tem skończyło. Najczęściej ani jeden z napadniętych nie powraca z podobnych napadów, aby mógł je potem opowiedzieć.

Biedny kapitan musiał, chcąc nie chcąc, kilka dni nosić rękę na temblaku, ale Banks, który był trochę doktorem, zapewnił nas, że rana się prędko zagoi. Kapitan mógł nadto się tem pocieszyć, że zabił czterdziestego dziewiątego tygrysa.

Nazajutrz 27 sierpnia popołudniu, nagle psy zaczęły szczekać radośnie, zobaczywszy pułkownika Munro, wracającego do sanatorjum wraz z Mac - Neilem i Gumim. Ucieszyliśmy się wszyscy widząc, że powraca zupełnie zdrów, bo ta nieobecność jego nabawiła nas wielkiego niepokoju. Banks pierwszy wybiegł naprzeciw niego, ścisnął serdecznie, wlepiajac weń spojrzenie.

— Daremnie! — odpowiedział tylko sir Munro. —

Odpowiedź ta oznaczała nietylko, że poszukiwania na granicy nepalskiej nieodniosły żadnego skutku, ale także żeby nie zadawano mu żadnych pytań i nic o tem nie mówić.

Tak więc dopiero wieczorem dowiedzieliśmy się od Mac - Neila i Gumiego, że pułkownik Munro chciał zwiedzić tę część Hindostanu, w której ukrywał się Nana Sahib przed ostatniem pojawieniem się jego w prezydenturze Bombaju. Celem tej wycieczki było wyśledzenie, co się stało z towarzyszami naboba; czy niepozostały jakieś ślady ich przejścia przez granicę indochińską; i czy, jeśli nie sam Nana Sahib, to przynajmniej Balao Rao nie ukrywał się w tych okolicach, nie podlegających władzy angielskiej. Wszelkie poszukiwania doprowadziły do wniosku, że wszyscy powstańcy opuścili już te strony; nigdzie nie było najmniejszego śladu ich pobytu, ani obozowiska, w którem to odbył się fałszywy pogrzeb Nany Sahiba; niemożna było dowiedzieć się nigdzie nic, gdzie się podział Balao Rao i jego towarzysze. Nie można więc było myśleć o wymiarze sprawiedliwości i ukaraniu naboba, skoro on został zabity w górach Sautpurra, a jego banda rozproszona szukała zapewnie schronienia poza granicami Hindostanu. Postanowiono tedy, że opuścimy granicę himalajską i zwróciwszy się na południe, ukończymy tym szlakiem naszą podróż z Kalkutty do Bombaju.

Mieliśmy odjechać za tydzień t. j. 3 września, aby kapitan Hod miał czas wyleczyć się zupełnie z rany, a pułkownik Munro wypocząć po trudach męczącej wycieczki. Banks postanowił zająć się tymczasem niezbędnemi przygotowaniami i opatrzeniem naszego Steam - House, aby można było odbywać bezpiecznie dalszą drogę.

Postanowiliśmy unikać wielkich miast., północno wschodnich, w których bunt z 1857 roku za znaczył się śladami strasznego zniszczenia, gdyż widok ich rozbudzałby silniej jeszcze bolesne wspomnienia pułkownika. Tak więc Olbrzym Stalowy miał przebiegać prowincje, omijając miasta pomimo to podróż może być bardzo zajmująca, gdyż okolice te, leżąc w prześlicznem położeniu, przedstawiają zachwyconemu oku nader malownicze krajobrazy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Koło Polek** w Chojnicach urządza we wtorek dnia 31 lipca b. r. wycieczkę do Wielkich Chełmów, do których p. szamb. Sikorska wszystkie członkinie serd. zaprasza. Wycieczka ta odbędziesię w miejsce zebrania sierpniowego Powozy czekać będą tego dnia rano na dworcu w Brusach na przyjeżdżający pociąg ranny z Chojnic. Panie, chcące brać udział w wycieczce, zechcą łaskawie się zgłosić do księgarni p. Grochowskiej, do piątku, dnia 27 lipca, do godz. 1 w południe. O czem zawiadamia Zarząd.

Oprócz tego otrzymaliśmy następującą wiadomość. Dn. 31 lipca odbędzie się we W. Chełmach zjazd wszystkich Kół tow. Polek z powiatu kościerzyńskiego i chojnickiego; dla tego w sierpniu miesięczne zebranie w Chojnicach się nie odbędzie. Program zjazdu na który pani przewodnicząca szamb. Sikorska członkinie towarzystwa Polek i Ziemianek z Chojnic uprzejmie zaprasza jest następujący:

1. Wyjazd z Chojnic rannym pociągiem do Brus.
2. W Brusach na dworcu powitanie gości przez tow. bruskie Polek i Ziemianek.
3. Msza św. za umarłe członkinie towarzystwa Polek i Ziemianek odbiedzie się o godzinie 7,30 rano w kościele w Brusach.
4. Wspólne śniadanie na sali p. Przeworskiego w Brusach o godzinie 8-ej.
5. O godzinie 10 odjazd do W. Chełmów.
6. O godzinie 11 przywitanie gości przez przewodniczącą i zagajenie zebrania.
7. Następnie odczyt ks. prof. Klucka.
8. Obiad o godzinie 12 następnie wyjazd do lasu.
9. O godzinie 4 powrót z lasu do Chełmów kawa i odjazd na dworzec do Brus.

— **Zmiany w tutejszym urzędzie pocztowym.** Jak się dowiadujemy w chojnickim Urzędzie Pocztowym zajdą niebawem różne zmiany personalne. I tak ogólnie poważany w naszem mieście naczelnik Urzędu Pocztowego p. Reetz, bawiący obecnie na wakacjach zostanie przesiedlony do Wąbrzeźna również w charakterze naczelnika. Przesiedlenie to należy uważać jako awans. Także urzędujący w Chojnicach już od 7 lat inspektor pocztowy p. Engler zostanie z awansem przesiedlony, lecz niewiadomo na razie dokąd. Znowu starszy sekretarz pocztowy p. Wróblewski otrzymał nominację na naczelnika poczty w Kornatowie i zajmie nowe swe stanowisko za kilka tygodni. (ch)

—**Wybryki łobuzów.** W ogrodzie tutejszego konwiktu rosną piękne świętojanki. Pobudziły apetyt kolegującej się m. sobą gromady niedorostków. Krótko i chódko łobuziaki uplanowali sposób zaopatrywania się w smaczne owoce. Powyjmowali więc z płotu sztachety i przez powstałą lukę co dnia zakradali się do ogrodu i wracali dopiero napełniwszy czapki świętojankami. Wreszcie udało się sprawców przyłapać na gorącym uczynku i zajęła się nimi policja. Dwóch z owej hultajskiej gromadki, mimo młodego wieku, są u władz policyjnych jaknajgorzej notowani. (ch)

— **Zwiedzenie wzorowej pasieki.** W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 15,30 wyjechało pociągiem z Chojnic do Racławek około 30 członków tut. Towarzystwa Pszczelniczego, aby tam zwiedzić wzorowo urządzoną pasiekę p. Wyrscha, właściciela mleczarni. Wycieczce przewodniczył prezes Towarzystwa p. Rhode. Pasieka p. Wyrscha wywołała wielkie zaciekawienie i większy jeszcze podziw. Prowadzona ona jest według zasad nowoczesnych naukowych i według różnorakich systemów hodowlanych. Skutki tego okazały się szczególnie w tym roku jak najlepsze. Po kiedy gdzie indziej słyszeliśmy, że pszczoły wymierały lub chorowały, to u p. W. wypadki takie nie zaszły Pasieka liczy 45 pni pszczelnych, umieszczonych bądź to w koszkach, bądź w domkach drewnianych. Niestety rok bieżący dał się bartnikowi tęgo we znaki. Z powodu ciągłego zimna pszczoły nieosiągnęły swej zwykłej wydajności. Żniwo miodne wypadło względne skąpo, rójka zaś była ledwo średnia. W każdym bądź razie członkowie Tow. Pszczelniczego mieli możność ujrzeć u p. Wyrscha dużo pouczających rzeczy. Treściwych i rzeczowych objaśnień udzielali p. prezes Rhode i gospodarz wycieczki p. Wyrsch Uważamy, iż w towarzystwach fachowych takie poniekąd praktyczne lekcje więcej przynoszą pożytku niżeli długie teoretyczne wykłady. (ch)

— **Drobnych nie zabraknie.** Na skutek dużego zapotrzebowania drobnego bilonu, Mennica Państwowa zwiększyła znacznie wybijanie bilonu bronzowego 5 gr., 2 gr i 1gr.

Obecnie wybijanych jest 150.000 drobnego bilonu dziennie. Dotychczas wybijano tylko 100.000 monet drobnych dziennie.

— **Ostrzeżenie do robotników sezonowych.** Wobec mnożących się ostatnio przypadków nielegalnego przekraczania granicy polsko niemieckiej przez robotników polskich, poszukujących pracy w Niemczech, urząd emigracyjny przy minist. pracy i opieki społecznej podaje do wiadomości: robotnicy, którzy bez paszportów emigracyjnych usiłują przekroczyć granicę, nietylko pozbawieni są widoków znalezienia pracy, ale narażają się na karę aresztu za nielegalne przekroczenie granicy. Nawet, gdyby wyjątkowo robotnik znalazł pracę w Niemczech, bywa z reguły wyzyskiwany przez pracodawcę, który wie o tem, że robotnik z oby przed karą, nie będzie się żalił na wyzysk, ani przed władzami niemieckiemi, ani przed naszemi konsulatami.

— **Wycieczka Kółka Rolniczego w Chojnicach.** Ub. niedzieli odbyła się wycieczka chojnickiego Kółka Rolniczego do Pawłowa na objazd tamtejszych pól doświadczalnych Brało w niej udział 60 z górą kółkowiczan. Wycieczce przewodniczył dyrektor Szkoły Rolniczej p. Piekocki. Najpierw zwiedzono pole u p. Jana Dobka i z wielkiem zainteresowaniem oglądano poszczególne odmiany jęczmienia. Potem z mniejszą ciekawością i podziwem zwiedzano pole nawozowe p. Bendy. Także pole p. Tomasza Bendy przedstawiało się pod każdym względem interesująco. Wreszcie udano się na pola wzorowe naszej Szkoły Rolniczej. Tak tu jak i przedtem wszelk. objaśnień udzielał p. dyr. Piekociński. Uczestnicy wycieczki słuchali jego wywodów z zrozumiałą uwagą Mieli też możność przekonać się, iż racjonalna uprawa roli dużo jednak znaczy i w wysokim stopniu przyczynia się do jej wydajności. Na oglądanych bowiem polach zboża mimo tegorocznego kiepskiego urodzaju stoją dobrze w każdym razie o wiele lepiej niżeli gdzieindziej. Podkreślić trzeba, iż wiele chwalebnej inicjatywy i pochwały godnego zrozumienia wykazali dla racjonalnej uprawy roli wyżej wymienieni osadnicy. Co więcej, przeprowadzili swoje zamiary celowo i planowo i na rezultaty niepotrzebują bynajmniej narzekać. Po obejściu pól p. dyr. Piekociński wygłosił jeszcze kilka ciekawych uwag na temat płodozmianu, uprawy i zasiewu. Poczem wycieczkowicze rozjechali się do domów. Pouczająca ta wycieczka wszystkim pozostanie na długo w pamięci. (ch)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W sobotę przed południem zdarzył się na Ramach nieszczśliwy wypadek. Otóż przejeżdżała tam powózka zaprzężona w jednego konia. Gdy kapela, która szła p. Prezydentowi Państwa na przeciw mijała wóz, koń się spłoszył i skoczył w bok, przyczem przejechało tylne koło 7 letniemu Eligjanowi Mrozkowi stopę. Winę w tym wypadku ponosi woźnica, który znając narowy konia nie zwolnił biegu. (Ai)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

NIESZCZĘŚCIE KOLEJOWE NA POMORZU.

W sobotę dnia 21 bm. na linji kolejowej Kartuzy - Sierakowice zderzyły się 2 pociągi. Skutki zderzenia: 1 zabity i 10 rannych.

WIELKI KONGRES MIĘDZYNARODOWY W WARSZAWIE.

Dnia 9 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie 35 kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, na którym zastąpione będą 23 państwa przez 350 delegatów. Najwięcej przysyła ich Anglja bo 72. Obrady toczyć się będą w pałacu prezydjum Rady ministrów.

109 TYS. BEZROBOTNYCH.

W tygodniu od 8 do 15 lipca było zapisanych 109 tys. bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia ubyło ich 3000.

CIĘŻKIE BURZE.

Wskutek ostatnich upałów wyładowały się w następstwie we Włoszech ciężkie burze, które wyrządziły ogromne szkody. Pod Caltonissetta na Sycylji zranił piorun ciężko 3 osoby. Pod miejscowością Udine spaliły się ogromne lasy, przyczem i wielkie obszary ze zbożem.

8 ZABITYCH.

Przy nieszczęściu kolejowem w Boston wydobyto dotąd z pod gruzów 8 zwłok. Pociąg miał ze sobą 2 wagony z dzikiemi zwierzętami, którym nic się nie stało.

ECHA ZAMORDOWANIA PREZYDENTA OBREGONA.

W związku ze zamordowaniem Prezydenta Obregona ustąpił również meksykański minister robót publicznych o którym zrazu twierdzono, że został rozstrzelany. Był on politycznym przeciwnikiem nieboszczyka i stronnictw chłopskie zarzuca mu że brał udział w organizacji morderstwa.

ZJAZD RADJOFONOWY.

We wtorek zostanie otwarty w stolicy Szwecji Sztokholmie międzynarodowy zjazd radjofonowy Zjechało się nań mnóstwo delegatów z całego świata.

BOLSZEWIK BELA KUHN.

zostanie odstawiony do Szczecina, skąd zabierze go okręt sowiecki.

OLBRZYMIE POŻARY LASÓW.

szaleją na pograniczu Francji i Hiszpanji i przybierają na rozmiarach.

W stanie wojennym.

znajdują się znowu Południowe i Północne Chiny wskutek rozbicia się wzajemnych układów.

NIEMIECKI KANCLERZ MULLER.

wyjechał w poniedziałek na 2-tygodniowy wypoczynkowy urlop do Szwarzwaldu.

NA WYSOCE POLITYCZNE

konferencje zanosi się w Karlsbadzie z okazji pobytu tam ministra Stresemanna, jak donoszą z Pragi.

NOWE RZĄDY W JUGOSŁAWJI.

wskutek rozbicia się wszelkich dotychczasowych układów zamierza król Aleksander powierzyć rokowania o utworzenie rządu przedstawicieli Słoweńców dr. Koroszecowi.

PARKER i POINCARE.

Generalny kontroler amerykański w sprawach niemieckich długów wojennych Gilbert Parker miał w poniedziałek spotkanie z francuskim prezesem ministrów Poincare.

PROCES PRZECIW NOBILEMU.

Mussolini wyraził swą zgodę na wytoczenie procesu Nobilemu. Równocześnie nadchodzi wiadomość że Nobile i towarzysze zostaną dostawieni do Włoch w plombowanych wagonach.

STRASZNY WYPADEK.

W Piggau w Styrji udusił 62 letni kamienicznik 11-letniego syna, 9-letnią córkę i 3-letniego wnuczka, a w końcu popełnił samobójstwo.

ŁAMACZ „KRASSIN“.

jest w drodze do wybrzeży skandynawskich.

RUSZTOWANIE SIĘ ZAPADŁO.

W Bytomiu na niemieckiem pograniczu Śląska zapadło się przy budowie domu rusztowanie przyczem 5 osób zostało ciężko poranionych.

SEPARATYŚCI ALZACCY UŁASKAWIENI.

Prezydent Doumergue ułaskawił skazanych na długoletnie więzienie separatystów Dr. Rieklina i 3 jego współtowarzyszy. Wszyscy znajdują się na wolności.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE KOLEJOWE

W Chicago nastąpiło w poniedziałek zderzenie się dwóch pociągów ze sobą, przyczem 52 osób zostało zranionych, z tych 12 ciężko.

ZAWIERUCHA REWOLUCYJNA W PORTUGALJI.

Przy ostatnim wybuchu rewolucyjnym w Portugalji który został stłumiony, zostało 7 osób zabitych, 50 zranionych, z tych 27 ciężko, zaś 240 osób zostało przaresztowanych.

SOWIETY W TRWODZE.

Wśród władz sowieckich zaczyna wdzierać się coraz większa trwoga co do zaopatrzenia narodu w odpowiednią ilość żywności na rok bieżący.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

W niedzielę o godzinie 10,20 stwierdzono w Rzymie i okolicy kilka wstrząśnień podziemnych które nie spowodowały jednak szkód.

— **Z życia harcerzy.** Przed tygodniem udało się około dziesięciu harcerzy pierwszej drużyny chojnickiej do Kaszuby pow. Chojnice na dwutygodniowy obóz letni. Harcerzom w obozie dobrze się powodzi i zaraz na początku opalili się bardzo. Dnie spędzają bardzo wesoło, kąpiąc się i łowiąc na wędkę ryby. (Ai)

— **Wycieczka cechu Fryzjerów i Perukarzy.** Podaję do łaskawej wiadomości, że w dniu 16 bm. odbyła się wycieczka tut. Cechu Fryzjerów i Perukarzy pod kierownictwem starszego cechu p. Jana Rolińskiego do Charzykowa jak rok rocznie to bywa.

Odjazd z Chojnic nastąpił przedpołudniem dwoma autobusami o godz. 9,30 Na miejscu przybycia t. j. w hali Klubu Żeglarskiego w Charzykowie powitano obecnych kolegów i ich rodziny i gości, których przybyło razem około 40-tu miejscowych i pozamiejscowych, aż z Grudziądza, starszy cechu p. Jan Roliński z Chojnic dziękując za przybycie życzył jak najlepszej zabawy w gronie koleżeńskiem. Spożyto wspólne śniadanie, poczem nastąpiły przejazdy żaglowcami po jeziorze, gry fimilijne kąpanie i t. d. o godz. 14 był wspólny obiad, po obiedzie bawiono się dalej aż do późnego wieczora. O godz. 22-giej nastąpił powrót do Chojnic gdzie się pożegnano i każdy z obecnych zabrał jak najlepsze wrażenie z wycieczki urządzonej w gronie koleżeńskim.

„Perła haremu“. Oto tytuł filmu wyświetlanego w kinie „Nowości“ tylko raz jeden, mianowicie we wtorek dzisiejszy. Obraz ten przedstawia życie kobiety wschodniej, uważanej przez mężczyznę za niewolnicę, za rzecz bez duszy. Bytowanie jej to los ptaka zamkniętego w złotej klatce. Sceny pełne przepychu i egzotyzmu przykuwają uwagę widza. (ch)

Polowanie w nadleśnictwie Klasnowo (pow. Chojnice) U pana nadleśniczego Jezierskiego w rewirze Bachorze i Funka na wschodniem brzegu Charzykowskiego jeziora odbyło się dnia 14 lipca tegoroczne polowanie na kaczki. Pogoda sprzyjała, prześliczny dzień — i polowanie prowadzono przez leśników doskonale. W 9 fuzyj między któremi było kilku panów z Dyr. Lasów Państw. w Bydgoszczy z p. inspekt. Brableem na czele i kilku panów z powiatu ubito 80 kaczek i 11 łysek. Królem polowania został p. Dr. Jan Łukowicz z Chojnic mając na rozkładzie 18 sztuk.

Z WOJEWÓTZWA.

Tczew. (Lekkomyślny rendant.) W Tczewie dużo się mówi o tajemniczych niedozwolonych spekulacjach rendantów kontroli skarbowej, którzy zainkasowane pieniądze przetrzymują przez czas dłuższy i operują niemi na czarnej giełdzie. Izba skarbowa wpadła na trop tego rodzaju malwersacyj.

W tych dniach przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Starogardzie stanął rendant kontroli skarbowej Wiktor Dziedzic oskarżony o defraudację większej sumy pieniędzy. Niezmiernie charakterystyczne światło rzuca na stosunki w tczewskiej kontroli skarbowej zeznanie oskarżonego, który ze skruchą przyznaje się do winy. B. rendant kontroli skarbowej zeznaje: Pełniłem służbę w dziale akcyz i monopoli skarbowych w Tczewie Ściągałem zaległe podatki, przez co niejednokrotnie narażałem się na poważne niebezpieczeństwa. Pewnego dnia nawet rzeźnicy chcieli nas zabić. Musiałem niejednokrotnie pić z płatnikami. Raczyli mię wódką. Wódkę wypiłem, ale służbę pełniłem swoją drogą. W Pelplinie płatnicy spoili mię do tego stopnia, że byłem zupełnie pijany. Miałem wówczas w płaszczu 16000 zł. Po powrocie do Tczewa z przerażeniem spostrzegłem brak 3.000 zł. Wówczas zrozpaczony targnąłem się na własne życie. W Tczewie powszechnie mówiono, że strzelałem się o kobietę.

Dla zatuszowania sprawy zatrzymałem samowolnie wpłatę firmy Arkona, poczem kasowanemi pieniędzmi tak operowałem, że w przeciągu kilku miesięcy potrafiłem ukryć brakującą kwo-

tę. Rozprawa została odroczona na wniosek obrońcy mec. Stankiewicza, celem przesłuchania kilku świadków. Prokurator p. dr. Konieczny zapowiedział rozszerzenie aktu oskarżenia o naruszenie ustawy antyalkoholowej.

Skórcz. pow. starogardzki. (Przyjazd cyganów.) W sobotę 14 bm. zjechała tu grupa cyganów w składzie 4 wozów i rozbiła obóz na rynku. Cyganki biegały z dzieciakami w tłomokach od domu do domu i wróżyły kobietom szczęścia, które było tem większe, o ile i zapłata była za to większa. Zabawna była wróżka pewnemu panu, że „ożeni się bogato z pewną panną, mieszkającą w pobliżu niego“.... — W toku tej wróżby weszła żona pana, któremu cyganka wróżyła to szczęście — gdyż pan ten już od szeregu lat był żonaty, — i wyrzuciła cygankę na zbity łeb.... Za to niejednej pannie męża wywróżyły.

Znamienne jednak jest, że kradzieży żadnych cyganie nie popełnili, podobno dla tego, że przy zgłosz. pobytu na wójtostwie musieli złożyć dokumenty i gwarancję, że żadnej kradzieży nie popełnią.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	34,91¾ zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,66 zł
Funty angielskie (1 f.)	43,35 zł.
Korony czeskie (100 k.)	— zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,72 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	,8800 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀	86¼ zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,12½
Złoty (100 złotych)	57,58
Przekazy na Warszawę (")	57.72
100 marek rentowych	122,557
1funt	25,0050

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto	37,50—39,00
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień zimowy	33,50—35,50
Owies	42,75—44 75
Mąka ż. 65% wł. work.	— 59,50
Mąka ż. 70% wł. work.	—57,50
Mąka p 65% wł. work.	69,00—73,00
Ospa pszenna	24,00—25,00
Ospa żytnia	29,00—30,00
Łubin niebieski	25 00—26,00
Łubin żółty	26,00—27,00

Ogólne usposobienie słabe.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

KLUB ŻEGLARSKI CHOJNICE. W piątek dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 9-tej wieczorem w hotelu p. Engla zebranie miesięczne. Uprasza się o liczny udział.

MIESIĘCZNE ZEBRANIE ZAW. ZW. DRUŻYN KONDUKTORSKICH, odbędzie się dnia 27 bm. w lokalu p. Jażdżewskiego o godz. 19,00. Sprawozdanie delegacji z Katowic. O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Juhj. Schreiber

Z WOJEWÓDZTWA.

Kamień. (Odezwa). Tutejszy starosta p. Ornas ogłosił następującą odezwę:

Od dni kilku bawią na terenie powiatu tutejszego dzieci polskie — dzieci robotników z Górnego Śląska, aby w czasie wakacji szkolnych odetchnąć i nabrać świeżego, zdrowego powietrza. Umieściłem ich w zakładzie św. Anny w Kamieniu.

Dzieci górnośląskie powinny znaleść na naszej kolonji letn. nietylko podnietę uczuciową do zachowania polskości, ale także obfite wyżywienie, którego, często brak im w rodzicielskim domu. Otóż dzieci te pomimo stosunkowo krótkiego pobycia na terenie tutejszego powiatu powinny wracać do swych domów rodzinnych z uczuciem radosnem, z tężyzną ducha, a przedewszystkiem z wzmożonym zasobem sił fizycznych.

Obowiązek naczelny spotyka nas, aby zadość uczynić temu zadaniu.

Zwracam się zatem z gorącym apelem do wszystkich obywateli powiatu tutejszego o składanie ofiar w naturze i datkach pieniężnych na rzecz dziecka robotnika śląskiego.

Każde chociaż groszowe datki przyjęte zostaną z wdzięcznością. Panie Ziemianki zechcą łaskawie składać dary u pani Przewodniczącej.“.

I my ze swej strony przypuszczamy, iż nie znajdzie się ani jeden dom polski w tamtejszym powiecie, który by nie pospieszył z ofiarą na rzecz dziecka robotnika śląskiego. (A)

Cekcyn. (Poświęcenie sztandaru katolickiej młodzieży.) Wioska nasza, uchodząca w całym powiecie tucholskim za największą posiada kilka towarzystw, między innemi i towarzystwo katolickiej młodzieży męskiej, które liczy najwięcej członków i najlepiej się rozwija. Dzięki niezmordowanej pracy Zarządu, a szczególnie p. prezesa A. Różka, miejscowego nauczyciela, oraz ofiarności obywatelstwa zdołano zakupić sztandar dla tegoż towarzystwa, którego poświęcenie odbędzie się dnia 29 lipca br.

Jak się dowiadujemy — w poświęceniu sztandaru wezmą udział wszystkie miejscowe towarzystwa i bardzo wiele towarzystw z powiatu, i że Komitet czyni wielkie przygotowania, by uroczystość poświęcenia sztandaru wypadła pięknie i okazale.

Franciszkowo, pow. świecki. (Samobójstwo 70 letniego starca.) W ubiegłym tygodniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się Wojciech Szwuchow, lat blisko 70. Widocznie mu się sprzykrzyło to życie na tym świecie, bowiem był samotny, mieszkał w domu gminnym, był ubogim, utrzymywała go gmina. Bliższe szczegóły samobójstwa są następujące: Starzec dokonał samobójstwa na dniu w własnem mieszkaniu. Do pozbawienia się życia użył kawał powroza, na którym powiesił się w swoim mieszkaniu na belce, w której od dawna tkwił mocny gwóźdź. By sięgnąć do belki podstawił sobie stół i krzesło, poczem rozebrawszy się do bielizny zawisł na stryczku. Mieszkaniec tego domu Kortas pierwszy zauważył ten wypadek, gdyż niósł samobójcy pożywienie, a niemało się przeląkł gdy zobaczył go wiszącego. Zwłoki niebawem zdjęto lecz były one już zimne. O wypadku natychmiast powiadomono policję. Nazajutrz na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo - lekarska. Wypadek powyższy wywołał w naszej cichej naogół wiosce osadniczej niemałą sensację. (c)

Świekatowo, pow. świecki. (Poświęcenie Boscowych gospodarzy, pobudowano na krzyżoważej Męki.) Dzięki ofiarności kilku chętnych miejniu dróg Szewno — Lipiny, Świekatowo — Tuszyny, piękny pomnik wiary św. — Bożą Mękę, w którym umieszczono statuę Najśw. Serca Jezusowego. Inicjatorem i fundatorem Bożej Męki jest posiedziciel p. Franciszek Pepliński. Gruntu pod budowę bezinteresownie udzielił gospodarz p. Franciszek Glama, prace murarskie wykonał p. Franciszek Maćkowski, zaś piękne ogrodzenie ofiarował posiedziciel p. Szczepan Baumgart. Bożą Mękę uroczyście poświęcił ubiegłej niedzieli ks. prob. Hermann. (c)

Zdroje, pow. świecki. (Strzelanie Wojaków o nagrody.) Miejscowe Tow. Powst. i Woj. którego prezesurę dzierży sekretarz Nadleśnictwa p. Szwaracki, jako też ruchliwym działaczem na niwie wojackiej jest referent oświatowy Tow. ks. prob. Wilemski, urządziło onegdaj zawody strzeleckie o nagrody, ufundowane przez Tow. w liczbie 3. Wojacy i Powstańcy zebrali się przed oberżą p. Malika, skąd z własną dobrze zgraną orkiestrą wojacką na czele, pod dowództwem komendanta p. Malika, ruszono do strzelnicy obok młyna p. Pawłowskiego. W międzyczasie strzelania bawiła się licznie zebrana publiczność przy dźwiękach orkiestry, na przyległej pięknej polance. Po zawodach ogłoszono wynik. Pierwszą nagrodę, serwis do herbaty, zdobył wójt miejscowy p. Cuchomski, drugą nagrodę, maszynkę do cięcia włosów, zdobył p. Jan Czaplewski — miejscowy oberżysta, zaś trzecią nagrodę, brzytwę, uzyskał p. Makaryń Radkowski z Jakubowa. Wieczorem wrócono z polanki do lokalu p. Czaplewskiego, gdzie liczni goście poczęli się bawić w tańcach.(c)

Tuchola. (Wynik strzelań w Bractwie Strzeleckim.) Onegdaj donosiliśmy o zabawie letniej i strzelaniu o króla kurkowego w miejscowym Bractwie Strzeleckim. Obecnie podajemy wynik strzelani królem kurkowym został p. Kosuch, pierwszym rycerzem p. Strzelecki, drugim p. Kłos. (c)

— (Słaba karuzela.) Opodal ogrodu „Strzelnicy“, w której odbywała się zabawa latowa Bractwa Strzeleckiego, ustawiona była karuzela, na której używała dziatwa, młodzież jak i starsi. W pewnej chwili gdy karuzel był przepełniony i był w biegu, nastąpiło oberwanie się tego i całość runęła na ziemię. Szczęściem nikt wskutek tego nie poniósł obrażeń. (c)

— (Echa jarmarku.) Na ostatnim jarmarku zgubił p. Michał Szurka skórzany portfel, zawierający większą kwotę gotówki oraz ważne dokumenty. Poszkodowany wyznacza uczciwemu znalazcy 50 zł. nagrody. Uczciwy znalazca zechce portfel oddać w księgarni p. Lewandowskiego względnie w magistracie. (c)

— (Nowy warsztat blacharski.) W domu p. J. Górnego przy ulicy Chojnickiej utworzono onegdaj nowy warsztat blacharski. (c)

— (Orędownik Urzędowy.) Ostatnie dwa numera Orędownika Urzędowego powiatu tucholskiego zawierają pi. statut o samoistnym podatku od budynków mieszkalnych w gminach wiejskich, statut o podatku komunalnym od psów, statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz Pow. Związku Komunalnego w Tucholi. (c)

— (Jeszcze jeden lekarz.) Przy ulicy Świe-kiej w hotelu „Kościuszko“ osiedlił się lekarz dr. med. J. Grafka. (c)

Bysław, pow tucholski (Grom uderza w człowieka i parę koni.) W ostatnich dniach codopiero minionego tygodnia miał miejsce na wybudowaniu Bysławia rzadki, a w okolicy tej wcale nie pamiętany wypadek. Po kilkudniowych upałach pojawiała się szczególnie nocą na horyzoncie burza po burzy, które z jednej strony zraszały z drugiej strony przynosiły nieszczęście. Przed nadciągającą burzą spieszył się parokonną powózką do domu 26 letni młodzieniec Juljan Rydelek. Przybywszy do domu wpuścił konie do stajni, założył im karmy, poczem sam udał się do przyległej do stajni kuchni by się posilić. W pewnej chwili po silnym zabłysnięciu się wpadł oknem kuchni grom do wnętrza i pozbawił życia codopiero przybyłego młodzieńca, poczem po roztrzaskaniu na drobne szczątki palącej się lampy stołowej przeszedł grom przez ścianę do przyległej stajni i zabił dwa konie i to znów właśnie te które wróciły z drogi. Szczęściem, że wskutek uderzenia nie powstał pożar. Zaś znajdujący się w kuchni brat zabitego i służący, jakoteż i w stajni resztę koni nie odnieśli wskutek uderzenia najmniejszego szwanku. Zastosowano zaraz szereg środków ratunkowych by rażonego gromem przywrócić do życia, ale wszystko okazało się bezskutecznem. Śmierć już była nastąpiła co zresztą potwierdził niebawem przywołany lekarz. (c)

Klonowo, pow. tucholski. (Ze zabawy wojackiej.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków, którego prezesem jest miejscowy sołtys p. Myk, urządziło sobie onegdajszej niedzieli na sali p. Fryzego zabawę latową, połączona z przedstawieniem amatorskiem. Odegrana została pod reżyserją p. Polasika sztuka sceniczna pt. „Myszy bez kota“, krotochwila w trzech aktach. Sztukę ku ogólnemu zadowoleniu wykonał zespół amator. składający się z: pp. Dyonizego Sochy, Ziemińskiego, Goździka, Wieczora, Gaca, Jączyńskiego, Szczecha, Ostrowickiego, Nowaka i Janowskiego, Szczechównej, Ostrowickiej, Wieczorównej Fryzównej, Janowskiej. Całości przygrywała miejscowa orkiestra wojacka p. Pieczki. Obywatelstwo miejssowe wzięło w zabawie liczny udział. Pomiędzy innemi przybył również komendant powiatowy Przysposobienia Wojsk. por. p. Kamiński z Tucholi. (c)

Stare Marze, pow. świecki. (Zguba portfelu.) Gospodarz p. L. Knull ztąd zgubił onegdaj portfel z dokumentami, 90 zł. gotówki i jeden weksel na 500 złotych. (c)

Grabowo. (Katastrofa samochodowa.) Dnia 20 7. między Grabowem a Wielbrandowem wydarzyło się nieszczęście samochodowe. Otóż w pędzie urwała się oś z przedniemi kołami tak, iż podróżni znaleźli się niebawem na ziemi. Wypadku śmiertelnego nie było. (z)

Suminy, pow. tuch. (Wycieczka dzieci szkolnych). Dnia 15 bm. urządziła szkoła nasza wycieczkę do lasu. Wymarsz nastąpił o godz. 3-ciej. Na miejscu urządzono wspólną kawę. Bawiono się wesoło wśród licznych deklamacyj i przemów nastąpił powrót do gmachu szkolnego gdzie dzięki staraniom p. nauczyciela Kilichowskiego, urządzono przedstawienie teatralne. Na urządzonej po przedstawieniu zabawie przyszło do szarpaniny między znanemi we wsi dwoma łobuzami. przy dźwiękach orkiestry miejscowej. O godz. 8-ej podczas której wybito szybę. Zresztą bawiono się kazały się dotąd bezskuteczne. (z)

Szlachta. (Pobyt ks. Biskupa chełm.) Dnia 18 bm. o godz. 5-tej Jego Ekscelencję Ks. Biskupa przywitały dzieci szkolne wręczeniem bukietu i wójt wioski milczeniem. Następnie w uroczystej procesji wyruszono do kościoła, gdzie mowę powitalną wygłosił ks. prob. Tomasik. Po odprawieniu żałobnej procesji ks. Biskup przystąpił do bierzmowania. Wieczorem urządzono obchód w którym ks. Biskup udziału nie brał. W czwartek 19 bm. po przeglądzie kościoła o godz. 4-tej ks. Biskup wyruszył do Łęga. Z udekorowanych ulic i domów wywnioskować można było gorące przywiązanie parafjan do swego Arcypasterza. Jedna z bram, jakie postawiono na przywitanie ks. Biskupa była w swym rodzaju bardzo charakterystyczną. Umieszczono bowiem na niej: grabie, kosy, snopy żyta, brony, pługi, wirówkę i kołowrotek.

Kamionka, pow. tucholski. (Kradzież bielizny.) Dnia 18 bm. w godzinach wieczorowych dokonano kradzieży bielizny. Gdy poszkodowana p. Glazowa zamierzała zebrać bieliznę z bielawy z opodal leżącej łąki, ze zdziwieniem zauważyła, że po bieliźnie niema śladu. Następnego dnia zgłoszono kradzież do posterunku państwowego w Śliwicach, lecz wysiłki uchwycenia sprawców okazał ysię dotąd bezskuteczne. (z)

Osieczna. Dnia 18 bm. odbyło się w naszej wiosce poświęcenie nowego kościoła, dokonane przez Najp. Ks. Biskupa dr. Okoniewskiego. Już kilka dni przed tą niezwykłą uroczystością cała wioska krzątała się pilnie około ozdobienia wioski, aby poraz pierwszy naszego Najdostojnieszego Arcypasterza jaknajgodniej przyjąć. Nareszcienadszedł dzień ów radosny jako największy w dziejach naszej wioski notowany. Wszyscy mieszkańcy wioski zgromadzili się rano o godz. 10 przy Bożej Męce, dokąd po krótkiem oczekiwaniu przybył samochodem ks. Biskup. Okrzykiem „Niech żyje“ przywitano ks. Biskupa poczem przy dźwiękach orkiestry miejscowego Towarzystwa Młodzieży ruszono majestatycznie przez sztucznie zrobione aleje z brzózek do nowej świątyni Pańskiej. Tutaj przywitał dostojnego gościa ks. Proboszcz Nowacki ze Śliwic. Mówił on pomiędzy innemi o wielkiej i bezgranicznej radości, jaka tkwi dzisiaj w sercach mieszkańców Osiecznej, wiernych zawsze kościołowi św. i ojczyźnie, z okazji przyjazdu ks. Biskupa. — Następnie odbyły się ceremonje konsekracji nowego kościoła. Gdy i te się skończyły a ludzie po raz pierwszy wstąpili do nowo poświęconego przybytku Pańskiego zabrał głos Najprzew. Ks. Biskup. Mówił o wielkich ofiarach mieszkańców Osiecznej, którzy to ostatniego grosza nie szczędzili, aby móc pobudować w swej wiosce kościół któryby pozwolił im na goszczenie u siebie Jezusa Pana, aby u Niego, w chwilach smutku i rozpaczy zaczerpnąć sił i otuchy do dalszej pracy w znojnem życiu. Następnie przeprowadził porównanie pomiędzy świątynią dopiero co poświęconą a świątynią, która ma powstać w sercu każdego należącego do tego kościoła. Po tych słowach ks. Biskup udzielając wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa opuścił kościół i udał się do szkoły, gdzie spożył śniadanie przygotowane przez komitet budowy kościoła. Przy dźwiękach orkiestry i Najprzew. ks. biskup Osieczną, udając się w pookrzykach rozradowanych mieszkańców, opuścił wrotną drogę do Śliwic. — Najboleśniejszem dla mieszkańców Osiecznej było to że z przyczyn od nich niezależnych nie odbyła się w tak uroczystym dniu msza św. któraby przy małym wysiłku ze strony ks. Proboszcza ze Śliwic mogła była być przez jednego z księży celebrowana. (u)

Czarnowo, pow. toruński. (Tajemnicze strzały.) Onegdaj w nocy oddano przez okno do mieszkania urzędnika gospodarczego p. Frenkla w Czarnowie dwa strzały. Kule utkwiły w szczycie łóżka. Natychmiastowy pościg za napastnikami nie dał wyniku. Zachodzi tu podobno akt zemsty.

Sowidlino, pow. kartuzki. (Kradzieże w urzędzie pocztowym.) Urzędnik pocztowy z Sowidlina w powiecie kartuzkim przez dłuższy okres czasu uprawiał niecny proceder. Przez ręce niesumiennego fukcjonarjusza Franciszka Redzimskiego przechodziło setki listów. P. Franciszek, z nadmiaru ciekawości, otwierał niezwykle zręcznie wszystkie listy, poczem, jak przystało na człowieka o romantycznej przeszłości odczytywał je, wkładał z powrotem do koperty i zalepiał. Specjalnie z zamiłowaniem śledził zawrtości listów miłosnych .

Listy, które zawierały dolary, guldeny gdańskie, względnie marki niemieckie sprawiały p. Franciszkowi specjalną przyjemność. Bez najmniejszych skrupułów zachowywał on pieniądze dla siebie, Setki, przeważnie biednych rodzin, padały ofiarą złoczyńcy. Zaczęło się utyskiwanie na polskie urzędy. Aż wreszcie agent pocztowy Maszke wpadł na trop wyrafinowanego złodziejstwa Sprytny wywiadowca polecił swemu kuzynowi w Gdańsku, aby przekazał pewną sumę pieniędzy listem na jego ręce. Oczywiście i ta drobna kwota stała się łupem p. Franciszka. Złapany na gorącym uczynku Redzimski przyznał się do swych niecnych sprawek.

Starogard. (Sąd okręgowy zostanie przeniesiony do Gdyni.) Pomimo usilnych zabiegów ze strony magistratów miasta Starogardu, Tczewa i Skarszew, oraz zarządów powiatu starogardzkiego i tczewskiego Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło w jaknajkrótszym czasie przystąpić do budowy sądu okręgowego w Gdyni. Najdalej za dwa lata Sąd Okregowy w Starogardzie zostanie przeniesiony do Gdyni. W Starogardzie pozostanie jedynie zjazdowa Izba Karna.

Toruń. (Niemcy polscy na antypolskiej uroczystości w Niemczech.) Gazety toruńskie piszą: Z okazji 600-ej rocznicy istnienia miasta Bischofswerder w Prusach Wschodnich, urządzili tamtejsi mieszkańcy uroczystość, w której wzięły udział wszystkie miejscowe towarzystwa i organizacje w strojach historycznych z zakonem krzyżackim i wielkim mistrzem na czele. Przy tej okazji niesiono transparenty, których treść była zwrócona przeciwko Polsce, ustaleniu granic polsko - niemieckich oraz przeciw oddzieleniu Prus Wschodnich od macierzy niemieckiej. Na kościele ewangelickim rozwieszono transparent wielkich rozmiarów, opatrzony w godła krzyżackie, który wieczór był rzęsiście oświetlony elektrycznością. Mowy i toasty wygłoszone na tej uroczystości dosadnie świadczyły o „pokojowych“ nastrojach Niemców w stosunku do Polski.

Udział w tej wielkiej uroczystości był bardzo liczny, przyczem należy podkreślić z naciskiem, że brali w niej udział Niemcy, obywatele polscy, przybyli specjalnie na tę uroczystość.

Storlus, pow. chełmiński. (Tajemnicze zwłoki.) Dnia 14 bm. w tutejszem jeziorze znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, zawinięte w worek. Tożsamości zwłok nie udało się narazie stwierdzić gdyż przy zwłokach nie znaleziono żadnych papierów ani dokumentów. Zachodzi przypuszczenie, że ma się w tym wypadku do czynienia z morderstwem. Dochodzenia policyjne prowadzone z całą energją, niewątpliwie rozwiążą ową tajemniczą zagadkę.

Z DALSZEJ POLSKI.

Jarosław. (Opiekunowie sprzedali dziewczynkę bandzie cyganów.) Jan Mierzwa, zarobnik, zamieszkały pod Jarosławiem, zawiadomił policję, że pozostająca u niego na wychowaniu trzynastoletnia sierota Marja Zielińska została porwana przez wędrowną bandę cyganów, która ją wywiozła w niewiadomym kierunku, prawdopodbnie do Przemyśla. Doniesienie powyższe potwierdziła żona Mierzwy, Anna, zaznaczając, że bardzo jej zależy na odzyskaniu Zielińskiej.

Zarządzony pościg natknął się na tabor cygański w Przemyślu, gdzie się nim zajęła policja, która natychmiast przeprowadziła przesłuchanie „króla“ bandy i kilku osób z jego otoczenia w sprawie Zielińskiej. Cyganie jednomyślnie zeznali, że Mierzwowie podarowali Zielińską taborowi, gdyż jak twierdzili, są zbyt biedni, aby mogli wychowywać nadal obce dziecko. O porwaniu nie ma więc mowy. Cała transakcja darowizny odbyła się za wiedzą i wolą przybranych rodziców Zielińskiej, którzy działali — jak sami oświadczyli — w dobrze zrozumiałym interesie sieroty. Wobec tak zdecydowanych zeznań członków bandy — Mierzwowie byli zmuszeni uznać prawdziwość twierdzeń cyganów, zaznaczając, że była to tylko nieobowiązująca rozmowa i że Zielińska sama zgłosiwszy się do obozu cygańskiego, przyspieszyła sprawę stwarzając fakt dokonany. Zielińska też z wielką ochotą przylgnęła do cyganów! Podobało się jej widocznie życie koczownicze, a dość wygodne, w odróżnieniu od szarzyzny wśród której spędziła swe dziciństwo w ubogiej chałupie Mierzwów.

Ci ostatni chcieli zapewne otrzymać od cyganów za Zielińską odszkodowanie w postaci jakiegoś okupu, zwłaszcza że „król“ taboru był obwieszony złotemi łańcuszkami i guzikami a na wszystkich palcach miał drogie pierścienie. Ostatecznie cała sprawa spełzła na niczem, gdyż Mierzwowie nie potrafili udowodnić, że mają upoważnienie sądu opiekuńczego, któryby zresztą zapewne nie użyczył swego przyzwolenia na tego rodzaju niebywałą transakcję. W rezultacie biedna sierotka musiała zrezygnować z pobytu wśród cyganów.

Białystok. („Król żydowski.“) W Białymstoku grasuje niezwykły warjat. Wzywa on wszystkich żydów, aby pomogli mu do objęcia władzy nad żydami całego świata. Jest nim niej. Michel Grodzieński, dawniejszy fabrykant mebli. Wybudował on swego czasu większą część bużnicy, został jednak usunięty od dalszego dzieła, ponieważ objawiał coraz bardziej zaciekłe manjactwo: Uważał siebie bowiem za kandydata na króla żydowskiego, który miał przywrócić starozakonnym dawniejszy blask i sławę. Dziwne nieporozumienie wynikło z tego, że Grodzieński wyczytał swoje nazwisko na liście kandydatów do Sejmu polskiego. Chodziło naturalnie o kogoś innego, warjat jednakże nie dał się odwieść od przekonania że przez objęcie mandatu poselskiego wkracza na pierwszy szczebel swej przyszłej władzy. Żydzi białostoccy zamierzają umieścić Grodzieńskiego w szpitalu dla warjatów.

Pleszew. (Dzielny bileter.) Dnia 20 bm. około godz. 7 powracał z Kalisza autobus firmy Małyjaś z Pleszewa. W pewnej chwili, na szosie pod wsią Czerminek, nadjechało od strony przeciwnej 3-ch rowerzystów, z których jeden, chcąc uniknąć kurzu, chciał się dostać na drugą stronę szosy tuż przed autobusem. Szofer, pragnąc uniknąć najechania nierozważnego rowerzysty, skręcił nagle w bok i wpadł na kupę żwiru, czy tez kamieni, wskutek czego zapaliła się benzyna. Pasażerowie, przeważnie Żydzi z Kalisza i kierowca potracili głowy a jeden tylko z obsługi sam. widząc co się święci, powybijał szyby oraz formalnie powyciągał wszystkich jadących. Po wydobyciu ostatniego szofera w tejże chwili nastąpił wybuch benzyny w zbiorniku i cały autobus spalił się doszczętnie.

Sprawca nieszczęścia, niefortunny rowerzysta po przyjściu do przytomności umknął w zboża. Dzięki przytomności i zdecydowanej postawie dzielnego biletera obeszło się bez wypadku z ludźmi oprócz wielkiego strachu i małych okaleczeń.

Łogów. (Olbrzymi pożar.) Miasteczko Łogów w powiecie opatowskim nawiedził onegdaj o godz. 6-tej wieczór straszliwy pożar. Spłonęło doszczętnie 36 posesyj, 120 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Pożar powstał wskutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem w jednej z kuźni, otoczonej gęsto drewnianemi zabudowaniami, poczem wobec gęstości zabudowań drewnianych, ogień rozszerzał. się z błyskawiczną szybkością. — Dzięki energicznej akcji kilkunastu straży pożarnych, pożar zdołano zlikwidować około godz. 9-tej wieczór. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około pół miljona złotych. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Pogorzelcy pogrążeni są w rozpaczy, konieczną jest natychmiastowa pomoc. Jak się dowiadujemy, władze poczyniły już odpowiednie kroki w tym kierunku.

Łuck. (Zastrzelił służącą poczem sam odebrał sobie życie.) We wsi Mirotynie pow. zdołbunowskiego, miejscowy gospodarz Czechowicz Jakób, zapałał gorącą miłością do swej służącej, młodej i ładanej Oksenji Świdryk. Swidrykowa zbywała afekta miłosne Czechowskiego, który był żonatym.

Onegdaj wymienieni udali się na pobliską łąkę, w celu koszenia siana. Tutaj pomiedzy zakochanym gospodarzem a jego służącą przyszło do ostatecznej rozmowy, podczas której Oksenja po raz ostatni oświadczyła Czechowskiemu, że nie chce go znać i porzuca służbe. Czechowski wpadł w szał i strzałem oddanym z rewolweru, zabił na miejscu Świdrukową, poczem zbiegł. Następnego dnia rano znaleziono Czechowskiego obok wsi Hłopanie z przestrzeloną skronią, obok leżał jego rewolwer.

Tak zakończyła się miłość bez wzajemności, która spowodowała tą tragedję na głuchej wsi wołyńskiej.

O założeniu Warszawy.

(Według Wójcickiego.)

Początki Warszawy, jak tylu innych miast naszych gubią się w pomroce wieków. Lud tylko przechował po dziś dzień różne podania, które mają wyjaśniać pochodzenie nazwy tej drugiej stolicy Polski. Jedno z tych podań w taki sposób przedstawia początek Warszawy:

Tam, gdzie dzisiaj stoją pałace możnych panów i domy mieszczańskie — gdzie szerokie i ludne ulice brzmią życiem wielkiego miasta, była niegdyś puszczą, pełna dzikiego zwierza. Tylko kilka skromnych lepianek ożywiało ciche brzegi Wisły. W puszczy tej zabawiali się chętnie książęta polowaniem. Jeden z tych książąt, Kazimierz, pędząc za jeleniem dzień cały, stracił z oczu dworzan swoich i zbłądził. Zmęczony całodzienną wędrówką, postanowił już resztę nocy przepędzić pod gołem niebem, gdy słabe światło zabłysło w oddali. Strudzony zapukał książę do nędznej lepianki. Przyjęty gościnnie przez biednego mieszkańca chaty, wywdzięczył mu się za przytułek w ten sposób, że sam trzymał do chrztu dwoje dzieci jego, chłopczyka i dziewczynkę. Chłopcu nadano przy tym obrzędzie imię Wars, a dziewczynce Sawa.

I później nie zapomniał książę o tej rodzinie. Dwór jej wystawił i ziemią obdarzył, a gdy na tem miejscu i inni ludzie osiedlać się poczęli, nadano nowo powstałemu miastu od imion dwojga tych dzieci imię. Warszawa.

Flisacy zaś, którzy zboże na tratwach Wisłą do morza Bałtyckiego przewożą, tak sobie powiadają o początku Warszawy:

W tem miejscu, na którem dzisiaj wznosi się Warszawa, stała chałupa, a w niej mieszkała kobieta, trudniąca się przygotowaniem gorącej strawy dla zgłodniałych i zmęczonych drogą flisaków. Na imię było jej Ewa. Znali ją wszyscy flisacy. Co dnia więc, gdy na środku Wisły od strony Krakowa, pojawiły się tratwy, obciążone zbożem lub drzewem, dawało się słyszeć wołanie:

— Warz, Ewo! Warz, Ewo!

Miała ona wprawdzie zawsze wszystko przygotowane do przyjęcia głodnych i strawę miała zwarzoną, lecz flisacy z żartu powtarzali to wołanie, jakby bojąc się, aby kiedy o nich nie zapomniała.

Od tego wołania powstać miało imię miasta: Warzewa, a potem — Warszawa.

Wesoły kącik.

PRZYTOMNOŚĆ.

Pewien klasztor wysłał jednego z swoich młodszych księży zakonnych do prowincjonalnego miasta, aby tam, z okazji jakiejś uroczystości, wygłosił kazanie uroczystościowe. Zakonnik wywiązał się z zadania znakomicie, a zachwyceni ojcowie miasta podejmowali go bardzo gościnnie. Na drugi dzień dowiedział się ku swemu przerażeniu, że miasteczko obchodzi właśnie uroczystość ku uczczeniu patronów miasta i spodziewają się od niego równie pięknego kazania. Biedny młody kaznodzieja, który się przygotował i nauczył tylko jednego kazania był w kłopocie, co począć. Nie było jednak rady, musiał wyjść na kazalnicę i zaczął kazanie: „Moi mili bracia — były jego pierwsze słowa — ponieważ doszły mię słuchy, że złośliwe języki roznoszą, jakobym w mojej wczorajszej nauce wypowiedział słowa kacerstwa, chcę tym złośliwościom zadać kłam. Jeszcze raz wobec tego powtórzę wam dzisiaj moi mili — słowo w słowo moje wczorajsze kazanie“.

JEDEN SPRAWIEDLIWY.

Znany pisarz rumuński Panait Istrati opowiada w jednym z pism następującą anegdotę:

Książę Cusa (były minister sprawiedliwości w Rumunji) odbywał razu pewnego inspekcję więzienia w pewnej małej mieścinie. Dyrektor ustawił w rząd więźniów i książę zapytał pierwszego z brzegu:

— Cóżeś zrobił?
— Ja? Nic.
— Tak? A ty?
— Nic. — Przysięgam, że nic nie zbroiłem.

Książe zapytał dalszego.

— Opowiedz, dlaczego siedzisz?
— Nie wiem.

A ty?

— Jestem także niewinny.

I tak wszyscy w kółko powtarzali, że są niewiniątkami. Wreszcie książę stanął przed ostatnim aresztantem.

— Dlaczego tu jesteś
— Ukradłem....
— Ukradłeś? Co?
— Więc co tu robisz między tymi uczciwymi ludźmi. Ruszaj precz, nędzniku,

I zwracając się do dyrektora, zakończył inspekcję słowami:

— Natychmiast wyrzucić stąd tego człowieka.

NIEOMYLNA OZNAKA.

— Od kiedy pan zauważył, że żona pańska jest chora?

— Od wczoraj, ponieważ od tego dnia przestała się ze mną kłócić.